N^er 75. ROK 1846. CZWARTEK 9 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	26" 9, 231	+ 4° 6	2, 68	Wschodni słaby	Pochmurno	Deszcz
7	2	8, 930	10, 3	3, 37	Zachodni ,,	Chmury	
	10	8, 967	7, 2	3, 48	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 1 *Kwietnia.* —

Ukaz Cesarski do pana Ministra wojny z dnia 4 marca. — Nakazane danym wam w dniu 21 zeszłego lutego Ukazem Naszym, powołanie do czynnéj służby żołnierzy i podoficerów, zostających na nieograniczonym i rocznym urlopie w guberniach; Wileńskiéj, Kowieńskiéj, Grodzieńskiéj, Wołyńskiéj, Podolskiéj, Kijowskiéj i w Królestwie Polskiem, uznając w obecnéj chwili już niepotrzebnem, rozkazujemy rozporządzenia o tem przywołaniu w zupełności cofnąć. (*z Tyg. Pet.*)

— *Petersburg* 24 *Marca.* —

Najjaśniejszy Pan, w dniu 27 lutego, najwyżéj rozkazać raczył: ozdoby orderów, które polecono nosić w pętelce kawalerom pierwszych klass, umieszczać nie podług starszeństwa klass, lecz podług starszeństwa orderów i mieć je jednakowéj wielkości z ozdobami orderów tych klass, które się noszą w pętelce.

Najjaśniejszy Cesarz d. 22go zeszłego stycznia najwyżéj rozkazać raczył: we wszystkich guberniach, dotkniętych nieurodzajem zboża, a mianowicie: w Pskowskiéj, Witebskiéj, Mohilewskiéj, Smoleńskiéj, Wileńskiéj, Mińskiéj i Kowieńskiéj, nawet i na te dobra, których długi przewyższają taxę bankową, dozwolić zaciągnienia, z powodu nieodzownéj konieczności, pożyczki dodatkowéj, na rachunek kassy Państwa, z tym jednakże warunkiem, aby majątki takowe brać zaraz w administracyę lub opiekę od czasu spłacenia pożyczek.

W rozkazie Najjaśniejszego Pana z dnia 20 czerwca 1845go r., o środkach dla wspierania kiachtyńskiego handlu, w punkcie 6tym postanowiono, ażeby konfiskowana kantońska herbata, oddawaną była na zniszczenie, zaś zatrzymującym tę herbatę wydać po 30 kop. sr. za każdy funt. Na zasadzie tego postanowienia, w skutek rozporządzenia najwyższéj Komornéj Władzy, odsyła się do Petersburskiéj komory, ze wszystkich innych komór, zatrzymywana Kantońska herbata; dotąd d. 25, 26, 27, 28 lutego i 1go marca, spalono téj herbaty na polu Smoleńskiém 385 pud. 28 fun. 13 zołot. (przed tem także spalono na komornéj wysepce 32 pud. 5 funt.), w przytomności osobno wyznaczonych komornych urzędników, oficera policyjnego i handlującego herbatą, przysłanego z Ratusza. Trudniący się sprzedażą herbaty negocyanci z tego mogą widzieć, jakie środki Rząd opiekuńczy przedsiębierze dla wspierania ich handlu i jak skuteczne są działania zarządu komornego. W Petersburskiéj komorze jeszcze znajduje się takiéj saméj herbaty, dostawionéj z różnych miejsc, blisko 150 pud., która w krótkim czasie będzie zważona i spalona tymże porządkiem (*).

— *Bruxella* 25 *Marca.* —

Wczoraj po południu pp. Brouckere i Defosse, którzy zamieszczeni byli na liście ministeryalnéj przez p. Rogier ułożonéj, weszli do izby deputowanych i niebawem powtarzano: »Król nie przyjął podanych przez pana Rogier warunków,« i izba rozeszła się przy wielkiém wzburzeniu umysłów.

Dziś zawiera *Moniteur* postanowienie królewskie z dnia wczorajszego, kontrasygnowane przez Barona d' Anetchan Ministra sprawiedliwości (jeszcze z gabinetu Vandeweyera), przez które na wniosek Ministra sprawiedliwości, Izby do dnia 20 Kwietnia są odroczone.

— *Paryż* 24 *Marca.* —

»*Algier* 7 *Marca.* W chwili brania pod prasę gazety, dowiadujemy się, że jenerał Jusuf opanował obóz Abd-el-Kadera pod Busada. Emir uciekł tylko z kilku ludźmi regularnego wojska; ale nim się oddalił, wydał rozkaz zamordowania 2ch jeńców francuzkich: pana Lacoste,

(*) Herbata Kantońska przychodzi morzem, Kiachtyńska zaś lądem i jest lepszą od pierwszéj. (*Przyp. Red.*)

sprawującego interesa arabskie w Tiaret, i p. Lewi, tłómacza, wziętych w potyczce pod Sidi-Brahim. Ten barbarzyński rozkaz miał być wykonany, gdy nasze wojsko wpadło i przeszkodziło jego dopełnieniu. Jenerał Jusuf opanował wszystko, co Emir w nagłéj ucieczce pozostawił: namioty, bydło i t. d. Jestto trzecie zwycięztwo odniesione nad samym Abd-el-Kaderem: 1sze w napaści u pokolenia Iserów. 2gie w razzii przez pułkownika Camou i trzecie niniejsze.

— *Londyn* 24 *Marca.* —

Drugie odczytanie bilu zbożowego, które dziś miało nastąpić w izbie niższéj, zostało znowu odroczone na pojutrze.

Z Irlandyi dochodzą nas przerażające szczegóły o obejściu się tamecznych dziedziców z dzierżawcami. Całe rodziny, tysiące nieszczęśliwych pędzono od domu do domu. Donoszą gazety, że pewna właścicielka dóbr w hrabstwie Roscommon wypędziła 447 nieszczęśliwych kmiotków z siedzib, i kazała chaty ich z ziemią zrównać. Jeden z tych nieszczęśliwych, którego rodzina na febrę chorowała, błagał, aby mu przynajmniéj nie zwalono chaty, ale prośby jego były daremne. Właścicielka ta wraz z małżonkiem swoim wypędzili w kilku latach więcéj niż 2000 dzierżawców z ich siedzib.

— *Madryt* 17 *Marca.* —

Ponieważ już wczoraj wieczór sądzono powszechnie, że gabinet margrabiego Miraflores przestał istnieć, i że jenerał Narvaez uorganizował już nowe ministerstwo, dzisiejsze więc urzędowe doniesienie w *Gaceta* o zmianie ministeryalnéj nikogo nie zadziwiło. Ministerstwo upadłe wiedziało już od 4ch dni o planach u dworu powziętych, ale ponieważ go o tem urzędownie nie zawiadomiono, przeto widziało się zpowodowanem, na zadane mu w Kongresie zapytania odpowiedzieć, że o przesileniu ministeryalnem nic nie wie i że zaufanie Korony i izb posiada. Przyjaciele margrabiego Miraflores, zawiadomieni o zamiarach dworu spodziewali się jeszcze, że demonstracya Kongressu, objawiona w przedmiocie prerogatyw Korony, dostateczną będzie do odwiedzenia dworu od tego zamiaru; atoli jenerał Narvaez tak daleko już zaszedł, że nie mógł cofnąć planu swego królowéj przedłożonego, choćby nawet był do tego skłonnym.

Dz. *Español* tak opisuje sposób, w jaki zaszła zmiana ministeryalna: Wczoraj zaraz po posiedzeniu Kongresu, wezwała Królowa do siebie margrabiego Miraflores i wszystkich jego kollegów, i powziąwszy od nich wiadomość o wczorajszém zdarzeniu w Kongresie, gdzie członkowie mniejszości po wznieceniu gwałtownéj wrzawy, opuścili salę ograniczała się na rozkazaniu Ministrom, aby natychmiast Kongres rozwiązali. Prezes rady Ministrów, oświadczył z uszanowaniem: że ministerstwo nie znajdując w Kortezach żadnych trudności i owszem otrzymawszy od Kongresu dowód współczucia i ufności, nie podobna mu dopełnić rozporządzenia, któregoby sumiennie Królowéj nie mógł doradzać. Poczem tak Miraflores jak i koledzy jego oświadczyli zaraz na miejscu, że teki swoje składają u stóp Królowéj. Królowa przyjęła ich prośbę o uwolnienie. Tegoż samego jeszcze wieczora gabinet Narvaeza został utworzony. Obadwaj członkowie Kongresu, Egana i Pezuela, którzy na wczorajszém posiedzeniu szczególniéj się odznaczyli przez swe gwałtowne postępowanie, obstając za prerogatywami korony, zostali do gabinetu przyjęci, w czém jest widoczna demonstracya przeciw Kortezom. Wszystkie prawie dzienniki, oprócz *Heraldo* i kilka innych umiarkowanych, stały się teraz zaciętemi przeciwnikami gabinetu.

Kongres miał dziś krótkie tylko posiedzenie; rozszedł się zaraz po otrzymanem zawiadomieniu od Margr. Miraflores, że królowa poruczyła xięciu Walencyi utworzenie nowego gabinetu.

Kilku z byłych ministrów otrzymało różne zaszczytne oznaki, w nagrodę za utracone teki: Jenerał Roncali mianowany został Hrabią Alcoy; pp. Peña-Aguayo i Topete otrzymali wielki krzyż orderu Izabelli Katolickiéj, a p. Isturiz w. krzyż orderu Karola III.

Plac przed pałacem Kongresu był wczoraj licznemi gruppami ludzi napełniony. Wieczorem cała załoga stała pod bronią.

Brygadyer Turon, dowódzca pułku »Królowa Rejentka«, i dowódzca batalionowy pułku »Infantka« (kuzyn bankiera Salamanca) zostali ze służby oddaleni.

— *Dnia* 18 *Marca.* —

Dziś uwiadomiony został Kongres o utworzeniu nowego gabinetu, a następnie odczytano dekret królewski, *zawieszający posiedzenia Kortezów obecnego prawodawstwa.* Sądzą, że wkrótce nastąpi zupełne rozwiązanie Kortezów.

Gazeta urzędowa zawiera manifest nowego ministerstwa i rozporządzenie podpisane przez Królowę, mocą którego *wolność druku zostaje zawieszoną.*

Naczelnikiem politycznym Madrytu mianowany został p. Balboa, b. Komendant w Mancha, ten sam, który podczas wojny domowéj pociągnięty był do odpowiedzialności za to, że 5cio letnie dziecię zastrzelić kazał.

Mówią, że wiele znakomitych osób zostało uwięzionych. Dziś o godzinie 4 z rana, pan Mendoza, siostrzeniec pana Salamanca, otrzymał rozkaz opuszczenia stolicy i udania się do Valleras. Jenerałowie Concha i Cotoner prosili o pozwolenie udania się za granicę. Jenerał Urbistondo mianowany został w miejsce Conchy Jeneralnym dowódzcą w prowincyach Baskijskich.

Panuje tu niespokojność. Wojska stoją dniem i nocą pod bronią. Tu i owdzie widać zbierające się gruppy. Dotychczas spokojność nie została naruszoną.

Rozmaitości.

HRABIA de MONTE CHRISTO

1. *Sindbad, majtek.*

(Ciąg dalszy.)

Gdy się zerwał i wyszedł z jaskini, postrzegł swego sternika i owych majtków, którzy go tu dnia wczorajszego przywieźli, jakoteż statek, stojący niedaleko u brzegu na kotwicy. Sternik jego zbliżył się grzecznie i powiedziawszy mu dzień dobry, rzekł:

„Mamy zlecenie od szlachetnego Sindbada, abyśmy pana w jego imieniu przeprosili, iż przed swoim odjazdem nie mógł widzieć się z panem, gdyż nagłe sprawy powołały go do Malagi."

„Więc już odjechał?" zapytał Lucyan.

„Tak jest" -- odrzekł sternik -- „oto widać jeszcze okręt jego, weź pan dalowid do ręki, a może jeszcze dostrzeżesz go na pokładzie."

Lucyan spojrzał ku morzu i ujrzał w istocie oddalający się okręt.

„Senże to czy rzeczywista jawa?" ozwał się sam do siebie przechadzając się wzdłuż wybrzeża; poczem naszukawszy się daremnie wnijścia do tajemniczéj groty Sindbada, zjadł na prędce śniadanie, wrócił do swego statku, i odpłynął ku włoskim brzegom."

2. *Bandyta Rzymski.*

Najprzód udał się Lucyan do Florencyi, a ztamtąd w prost do Rzymu, przyrzekłszy swemu przyjacielowi Albertowi de Morcef, spędzić tam ową krótką porę karnawałową, w któréj się Rzym na chwilę z swojéj smutnéj zamarłości przebudza i na kilka tygodni do przemijającego ułudnego życia powraca. Obaj przyjaciele najęli sobie wspólne mieszkanie w angielskim hotelu Palestrini, a ponieważ Lucyan, oddawna z Rzymem był obeznany, przeto miał sobie za obowiązek służyć Albertowi za *cicerona*. Pierwszem jego staraniem w tym nowym zawodzie, było pokazać przyjacielowi Kolosseum przy świetle księżyca; aby zaś ten widok tem mocniéj go zachwycił sądził Lucyan za rzecz potrzebną zawieść go tam drogą, któraby nie mógł widzieć wprzódy ani Forum, ani Kapitolu ani kolumny Septimiusza Sewera. Chcieli więc wyjechać bramą del Popolo, a mieli wrócić przez bramę San Giovanni. Wszakże gdy o tem w obecności gospodarza hotelu mówić zaczęli, przedstawił im tenże zamierzoną przejazdę jako zbyt niebezpieczną a prawie niepodobną.

„Niebezpieczną? i czemuż?"

„Z powodu osławionego Luigi Vampa."

„I któżto jest ten osławiony Luigi Vampa" panie gospodarzu, -- zapytał Albert. -- „Być może, iż on w Rzymie jest wszystkim znany, lecz w Paryżu zaręczam, nikt o nim nie wie."

„Jakto, panowie go nie znacie!" rzekł gospodnik.

„Istotnie téj przyjemności nie mamy."

„A więc powinniście panowie wiedzieć, iż to jest sławny zbójca, z którym ani Decessario ani Gasparoni mierzyć się nie są godni."

„Nie opowiedziałżebyś nam historyi jego?" rzekł Lucyan, biorąc krzesło, i prosząc swego *padrone,* aby usiadł.

„Jeżeli *Eccelenze* chcą słuchać" -- odrzekł chętnie gospodnik. „Mogę śmiało powiedzieć, iż w całym Rzymie nie masz człowieka, któryby dokładniejszą wiadomość o Luigi Vampa dać był w stanie; znałem go jeszcze dzieckiem."

„A więc musi być jeszcze młody?"

„Zaledwie ma dwadzieścia i dwa lat. Pasł on niegdyś trzodę w dobrach hrabiego San Felice, między Palestriną a jeziorem Gabryjskim. Jeszcze będąc chłopcem, odznaczał się zawsze niezwykłym charakterem. Nie mógł on się wprawdzie oddalać od swojéj trzody, lecz ile razy z Palestriny do Borgo z nią przeciągał, zawsze prosił wtedy tamecznego Plebana, aby go czytać i pisać uczył; a chociaż ta nauka zbyt krótko trwała, przecież nikt w całéj wsi tyle co on z niéj nie skorzystał.

Miał on natenczas może lat siedm. Około tegoż samego czasu pasała w sąsiedztwie pewna mała dziewczyna, młodsza od Luigiego o rok albo dwa lata. Zapoznali się oni z sobą, bawili się wciąż razem i ani chwili bez siebie żyć nie mogli. Dalsze lata wzmocniły jeszcze bardziéj ten związek między Luigim a Teresą. Jakoż i obopólny ich charakter ściśle ich z sobą wiązał. Vampa był nadzwyczajnie ognistym, namiętnym, pełnym żądzy chwały i panowania; Teresa była nadmiar chożą, wesołą i zalotną, i umiała jednem słowem, jednem spojrzeniem trzymać na wodzy młodziana. Vampa marzył wciąż tylko o tem, jakby mógł zostać kapitanem okrętu lub jenerałem; Teresa była również do miłych przywidzeń skłonna, i roiła sobie ciągle mieszkanie w przepysznych pałacach, i w strojnych szatach, widziała się otoczoną orszakiem sług galonowych i wielkim dworem, jako wielka pani. Na pierwszy początek dostał sobie Vampa zkądciś rusznicę, i tak się wyćwiczył w strzelaniu, iż uchodził powszechnie za najcelniejszego strzelca i najwaleczniejszego *contadino* w całéj okolicy.

W owym czasie stał na czele zbójców, którzy w pobliżu Rzymu postrach roznosili, niejaki Cucumetto. Byłto nadzwyczajny śmiałek lecz tę jego sławioną śmiałość przechodziła jeszcze oburzająca dzikość. Dnia pewnego, siedząc jak zwykle razem, usłyszeli Vampa i Teresa kilka strzałów w pobliżu, a w tejże chwili wyskoczył jakiś mężczyzna z po za krzaków, i prosto ku nim nadbieżał.

„Gonią mię!" zawołał nieznajomy. -- „Czy nie wiecie jakiéj kryjówki tu zaraz w pobliżu?"

Oboje młodzi ludzie dorozumieli się natychmiast, iż to jest zbójca, lecz między rzymskim ludem wiejskim a zbójcami panuje jak najściślejsze współczucie i przychylność, które każdemu ściganemu rabusiowi niezawodne wsparcie u pierwszego lepszego rolnika lub pasterza zapewnia. Vampa pozostał w milczeniu; poszedł spieszno ku jaskini oddalonéj o kilkadziesiąt kroków i ukrywszy w niéj zbiega zatoczył przed otwór ogromną bryłę kamienia. Skoro tylko na swoje miejsce powrócił, już nadjechało w pogoń z lasu czterech konnych karabinierów. Ujrzawszy pasących trzodę wieśniaków, zapytali ich, czy kogo nie widzieli uciekającego. Luigi odpowiedział zaprzeczeniem.

„Szkoda, wielka szkoda dla was biedaków" ozwał się jeden z karabinierów -- „gdyż ten co teraz nam uciekł, byłto sam naczelnik bandy rozbójników.

„Cucumetto?" wykrzyknęli Vampa i Teresa zarazem.

„Tak jest" -- odrzekł żołnierz -- „bylibyście sobie czterysta cekinów zarobili, gdybyście byli do jego pojmania nam dopomogli."

Luigi i Teresa spojrzeli z zadziwieniem po sobie.

„To prawda że wielka szkoda“ -- ozwał się Vampa, „ale cóż robić, kiedyśmy go nie widzieli.“

Na to puścili się karabiniery w dalszą pogoń. Vampa pobiegł, odsunął bryłę, zamykającą wnijście do jaskini, i wypuścił herszta rabusiów. Ocalony Cucumetto wznak wdzięczności ofiarował swemu wybawcy znaczny datek pieniężny, lecz Vampa tego nie przyjął, a cała uwaga bandyty w téj chwili spoczęła na Teresie, dla któréj dłuższego widzenia kilkakrotnie powracał, aby -- jak się zdawało -- obojgu najtkliwsze oświadczyć dzięki.

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do dnia 8 Kwietnia.

Makowski, Wietrzykowski, Klug Emil, Radoszkowski Alexanderj sztabs kapitan ces. ros., Knorr Karolina, z Polski; -- Dydyńska Zenobia ob., Osińska Józefa, Grove Gustaw, z Galicyi; -- Hawlik Józef, Burkhardt Jan, Moritz Alexander, Fiderkiewicz Józefa, Melke Edward, Dihrenfurth Szymon, Albinus, Mendelson Hirsch, Behrens Józef, Mosler Józef, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Dinot Marya, Schougart Karol z żoną, Malinowski, Padechowicz Karol ob., Paprocki Michał, Borczyńska Aniela, do Polski; -- Kięszkowski Adam ob. Olimpia córka, Arabito Piotr, Arabito Giovani, do Galicyi; -- Łubiński Kazimierz hr. z żoną Emilią, Franz syn, Emilia córka, Richard Gabriel, Krasińska Emilia hr., Ossoliński Kajetan, Czabon Albert z żoną, Arendt, Swiniarski Bolesław ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 1372.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek prośby przez sukcessorów niegdy Józefa Gleitzmana *v.* Krzanowskiego wniesionéj o przyznanie im spadku po tymże pozostałego z 4/5 części połowy domu pod L. 82 w gminie X. lit. *A.* w mieście Żydowskim położonego składającego się, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa mogących mieć prawo do powyższego spadku, aby w zakresie trzech miesięcy z dowodami stósownemi do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie wmowie będący spadek na rzecz zgłaszających się sukcessorów to jest: Beniamina, Gabryela i Chayma Kalmana Gleitzmanów, tudzież Chai z Gleitzmanów Hirschfeldowéj przyznanym zostanie.

Kraków d. 31 Marca 1846 roku.

Prezes Trybunału
Majer.

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro: 1436.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania P. Franciszki Nonastownéj o ogłoszenie postępowania spadkowego po Rozalii Grzybczykowéj wniesionego, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. Hypot. wzywa wszystkich prawo do spadku po Rozalii Grzybczykowéj pozostałego, a z domu N. 42 na Nowéj Wsi w gminie VIII. położonego, składającego się, mieć mogących, aby się z takowém w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, spadek ten zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków d. 31 Marca 1846 roku.

Prezes Trybunału
Majer.

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

C E N Y Z B O Ż A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 6 i 7 Kwietnia 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	38	—	39	—	36	—	37	—	—	—	35	—
,, Zyta........	32	—	33	6	30	—	31	—	—	—	—	—
,, Jęczmienia	—	—	23	18	—	—	21	—	—	—	—	—
,, Owsa....	—	—	13	—	—	—	12	—	—	—	—	—
,, Grochu..	—	—	33	—	—	—	32	—	—	—	—	—
,, Jagieł....	—	—	53	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prosa.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wiel.gr...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	140	—	—	—	120	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. — do zł. 2 gr. 12. Centnar słomy od zł. 5 gr. — do zł. 4 gr. --

Spirytusu garniec z opłatą od złp. 7 gr. 24 do złp. 8

Okowity garniec z opłatą od złp. 6 gr. — do złp. 6 gr. 12.

Masła garniec od złp. 7 gr. 15 do złp 8 gr, —.

Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 24

Kaszy Częstochowskiéj miarka od złp. 5 g. 15 do zł. 6

,, Przenicznéj . . ,, . . . ,, 3 gr. 15

,, Perłowéj . . ,, . . . zł. 3 gr. - -

,, Jęczmiennéj . . ,, od zł. 2 do zł. 2 gr. 4.

,, Tatarczanéj . . ,, od zł. 2 gr. 24 do zł. 4.

Mąki z pod krupek złp. 2 gr. 4

Kraków d. 7 Kwietnia 1846 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.